Nr. 248 Środa 30 października 1912. Rocznik XXI

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl., 70 cnt. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Wojna bałkańska.

Większe akcye na polach walki ustały na razie. Bułgarzy odbywają marsz, okalający pozycye tureckie od południa, aby armii tureckiej, stojącej pod Adryanopolem, odciąć drogę odwrotu na Konstantynopol i zmusić ją do stoczenia bitwy w takich samych warunkach, w jakich Francuzi walczyli 1 września 1870 r. pod Sedanem; Serbowie po usadowieniu się w Skoplje umacniają swe pozycye i porządkują swe szeregi, niewątpliwie silnie ostatniemi walkami nadwerężone; Grecy urządzają się po domowemu na zdobytych terytoryach, a Czarnogórcy oblęgają Skutari.

Gdy to się dzieje na Bałkanie, mocarstwa dalej zastanawiają się nad możliwością zakończenia wojny, czy w drodze interwencyi, czy przez nacisk dyplomatyczny. Przy tem pojawiają się różne dziwne pomysły, oparte na zarzuconej już myśli zaniechania utrzymania nienaruszalności Turcyi. I tak z Londynu donoszą, że mocarstwa mają plan utworzenia z Macedonii i Albanii osobnych państw, zaś Bułgaryę i Serbię odszkodować innemi terytoryami tureckiemi. Jest to plan tak fantastyczny, że nie można go brać na seryo, bo właśnie o Macedonię, względnie o rozdział jej między Bułgarów, Serbów i Greków toczy się obecna wojna, a zresztą niewiadomo, jaką formę nadanoby nowemu państwu: monarchiczną czy republikańską?)

Myśl zwołania konferencyi europejskiej jest najsilniej propagowaną z Paryża. Stamtąd przychodzą ciągle nawoływania przeciw hasłu: „Bałkan dla ludów bałkańskich“, to znaczy, aby wedle starej metody Europa, tj. 6 wielkich mocarstw zajęło się zlikwidowaniem wojny. Plan ten ma na razie dwóch przeciwników: jednym są Niemcy, które w myśl swych stosunków z Turcyą chcą ją uratować przed podziałem, drugim są państwa bałkańskie, które oświadczają, że nie dopuszczą, aby radzono nad nimi bez ich udziału.

Zdaje się jednak, że jakaś akcya wyjdzie ze strony dwóch państw, które w obecnem przesileniu zachowały się najbierniej, mianowicie ze strony Rumunii i Anglii. Mimo zaprzeczeń pewnem jest, że Rumunia robi rozległe przygotowania wojskowe, co jest zrozumiałe, ileże Rumunii, jako w pewnej mierze państwu bałkańskiemu, nie może być obojętne, że inne państwa bałkańskie są na drodze do ogromnego wzmocnienia się. Anglia zaś, jak się zdaje, mimo przyjaźni z Rosyą nie oswoiła się dotąd z myślą zupełnego oddania Turcyi na łup państewek, za któremi stoi Rosya.

Rumunia, mimo urzędowych zaprzeczeń, przygotowuje się do czynnego wkroczenia. Wynika to z oświadczenia złożonego w Bukareszcie przez byłego prezesa ministrów Bratiano, że jest publiczną tajemnicą, iż rząd rumuński, za zgodą Niemiec i Austro-Węgier, zawarł z Turcyą układ, mocą którego interwencya rumuńska nastąpi wtedy, jeżeli w wojnie bałkańskiej Turcya poniesie ciężkie klęski i Konstantynopol będzie zagrożony. — Ta chwila nadchodzi, ponieważ Rumunia nie może się zgodzić, aby Bułgarya powiększyła swoje terytoryum i naruszyła „status quo“ na Bałkanie.

Dla nas najważniejszem jest jednak, jak Austrya zachowa się wobec niespodziewanego pogromu Turcyi. To zachowanie się jest obecnie najważniejszym problemem polityki europejskiej ze względu na to, że od wystąpienia Austryi zależy zachowanie się Rosyi. Co do tego donosi „Berliner Tageblatt“, rzekomo z kół dyplomacyi austryackiej następujące informacye:

„Jeżeli mocarstwa odstąpią od dotychczasowego programu utrzymania „status quo“ na Bałkanach, wtedy Austro-Węgry nie będą się czuły związane formułką Poincarego i zamiast polityki europejskiej, jaką dotąd prowadziły, prowadzić będą politykę interesów czysto austryackich. Wina nie spadnie więc na Austryę. Jeżeli zaś „status quo“ na Bałkanie nie będzie utrzymane, Austrya nie może dopuścić do tego, aby poniosła szkody w razie zmiany „status quo“.

Bierne zachowanie się dyplomacyi austryackiej wobec obsadzenia Sandżaku jest chwilowem i taktycznem. Milczenie to ustanie i dyplomacya austryacka przemówi bardzo głośno, jeżeli w danej chwili dokładnie sformułowane interesa Austryi nie będą uwzględnione. Wtedy **Austro-Węgry będą czynnie interweniować na Bałkanie**“.

Wkońcu należy zanotować pogłoskę o przygotowaniach mobilizacyjnych w Prusiech nad granicą Królestwa, co do których celu, o ile pogłoski są prawdziwe, nie można mieć wątpliwości, że są przygotowaniem na wypadek czynnego wystąpienia Rosyi.

TELEGRAMY

z dnia 29 października.

Walki bułgarsko-tureckie.

Potyczki pod Adryanopolem.

Frankfurt. Według doniesień z Adryanopola, w piątek, sobotę i niedzielę odbyły się koło miasta trzy krwawe potyczki.

Zdobycie fortu Kirkili.

Wiedeń. Ze Starej Zagory donoszą: Nadeszły tu niedające się skontrolować wiadomości o nocnej walce pod Adryanopolem. Bułgarzy, jak słychać, zdobyli fort Kirkili, oddalony o 6 klm. od Adryanopola i podpalili budynek stacyjny. Faktycznie widziano wczoraj na niebie łunę.

Zajęcie Baba Eski.

Sofia. Po zajęciu Baba Eski zatrzymali Bułgarzy wojskowy pociąg turecki złożony z ośmiu wagonów. Zajęcie tego ważnego punktu wywołało w obozie bułgarskim ogromną radość. Upadek Adryanopola zdaje się być niechybnym.

Zdobycie Stiplje.

Frankfurt. „Frankf. Ztg.“ donosi: Główna armia bułgarska na południe od Koczana opanowała już drogę do Stiplje.

Sofia. (Agencya bułgarska). Armia bułgarska, operująca w Macedonii, zajęła Stiplje.

Obsadzenie przełęczy Kresna.

Sofia. Przełęcz Kresna w dolinie Strumy obsadzili Bułgarzy. Zajęto także Bunarhissar na południowy wschód od Kirkilisse.

Ochotnicy macedońscy.

Sofia. Korpus ochotników macedońskich, liczący 4000 ludzi, po bardzo krótkiej mustrze wojskowej odszedł wieczorem na plac boju.

Bułgarzy pod Lüle Burgas.

Sofia. Według dotychczas niepotwierdzonych wiadomości, armia bułgarska, ścigająca wschodnią armię turecką, dotarła do Lüle Burgas.

Odcięcie drogi do Konstantynopola.

Wiedeń. „Reichspost“ donosi z głównej kwatery drugiej armii bułgarskiej: Koncentryczna akcya bułgarskiej armii wschodniej postępuje mimo niepogody. Turkom odcięto już zupełnie odwrót do Konstantynopola, bo linia Konstantynopol-Burgas jest przerwaną, a most przez Karlu wysadzony w powietrze.

Turecka armia nie ma innej rady, jak przyjąć bitwę, która, mojem zdaniem, będzie ostatnią. Siła wojska tureckiego między Baba Eski a Lüle Burgas wynosi cztery korpusy.

Walki turecko-serbskie.

Zwycięski pochód Serbów.

Belgrad. Wedle urzędowych doniesień, wojska serbskie w sobotę o godz. 6 wieczór weszły do Skoplje. Wojska tureckie cofnęły się, pozostawiając broń i całe wozy prowiantów, w wielkim nieporządku ku Veles i Tetovo.

W Skoplje zdobyli Serbowie 18 haubic z amunicyą i dwa działa polne. Ogółem zdobyto 98 dział.

Wojsko serbskie ścigając Turków dotarło do Owczepolje, gdzie nastąpiła krótka walka. Turcy uciekają dalej.

Serbowie obsadzili Kliseli, znajdujące się na południowej krawędzi Owczepolje.

Patrol serbska, wysłana ku Tetovu, donosi, że Turcy uciekają w kierunku do Monastyru. Wielu żołnierzy tureckich się poddaje. Wsi albańskie wywieszają białe chorągwie.

Belgrad. Z Gilanu donoszą urzędowo: Wojska serbskie zajęły Mitrowicę i przeprawiły się przez przełęcz Kaczanik. W Wersowicy zdobyto 15 dział tureckich.

Ucieczka Turków.

Belgrad. Według urzędowych sprawozdania, kolumna turecka, która uciekła do Tetovo, poddała się ścigającej ją serbskiej konnicy i złożyła broń. Na przestrzeni Skoplje Tetovo zdobyto dalszych 125 tureckich armat.

Turcy cofają się ze Stiplje w kierunku Veles. Ludność w Stiplje powstała przeciw Turkom i owładnęła bronią z tureckich magazynów.

Popłoch wśród Turków pod Kumanową.

Belgrad. Urzędowe sprawozdanie przedstawia, że atak Serbów pod Kumanową był tak gwałtowny i sprowadził wśród Turków takie zamieszanie, że dowódcy stracili władzę nad żołnierzem, który zaczął uciekać w popłochu w dwóch przeciwnych kierunkach do Veles i Tetowo. Ks. Arsen na czele kawaleryi ścigał Turków, którzy, uciekając, zostawili wiele armat na pobojowisku.

Ochotnicy albańscy.

Serajewo. 200 tutejszych Albańczyków odeszło jako ochotnicy do szeregów serbskich.

Walki czarnogórsko-tureckie.

Atak na Skutari.

Rjeka. Atak na Skutari trwa w dalszym ciągu.

Zajęcie wszystkich stanowisk pod Ipek.

Rjeka. Brygada Vukoticza posunęła się do wzgórza Rożaj i zajęła wszystkie stanowiska pod Ipek.

Walka Turków z Mirydytami.

Londyn. „Daily Tel“ donosi z Antivari: Sześćset Mirydytów wybrało się na pomoc Czarnogórcom Turcy zastakowali ich w wąwozie i podczas walki miało paść 500 Mirydytów.

Walki grecko-tureckie.

Odcięcie Prevezy.

Ateny. Półwysep i miasto Preveza zostały przez Greków ściśle odcięte. Grecy liczą, że przez wygłodzenie zmuszą załogę Prevezy do poddania się.

Aneksya zdobytych przez Grecyę terytoryów.

Ateny. Z zajętych terytoryów tureckich utworzono nowy okręg z głównem miastem Kożana.

* * *

Obawy rewolucyi w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Dowiedziano się, że Abdul Hamid nie znajduje się jeszcze w Konstantynopolu i że dopiero dzisiaj wieczorem przybywa. Mówią jednakże, że rząd turecki, obawiając się rewolucyi, chce Abdula Hamida przewieźć do Brussy.

Konstantynopol. Komenda korpuśna ogłosiła, iż od dzisiaj nie wolno nikomu pokazywać się po godzinie 10 wieczór na ulicy.

Minister robót publicznych powrócił z głównej kwatery. Zdał on sprawę na Radzie ministeryalnej, przedstawiając, że położenie jest zadowalającem.

Według oficyalnych wiadomości z wilajetu Adryanopol, ma ogólne położenie wojskowe wzbudzać zaufanie.

Ultimatum Albańczyków.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Konstantynopola: Albańczycy postawili Turkom ultimatum, w którem powiadają, że mają już dosyć ciągłych niepokojów i walk w ich kraju. Pragną oni spokoju i wolności, a gdyby im tego nie poręczono, zwrócą się o pomoc do Austro Węgier.

Ofenzywa Turków?

Konstantynopol. Generalissimus armii tureckiej Nazim pasza obejmuje osobiście komendę i chce rozpocząć ofenzywę.

18.000 wojska egipskiego.

Konstantynopol. „Sabah“ donosi: Porta zawiadomiła rząd egipski o wojnie. Rząd egipski zerwał stosunki z państwami bałkańskiemi. O ile zniknie możliwość ataku ze strony floty greckiej, Egipt wyszle na żądanie Porty 18.000 wojska na plac boju.

Mobilizacya w Rumunii.

Bukareszt. Wiadomości o mobilizacyi armii rumuńskiej są nieprawdziwe, jednakże wszystko jest przygotowanem tak, aby armia w 3 dniach mogła być zmobilizowaną. Kredyty nie są potrzebne, bo istnieje zapas kasowy w formie zeszłorocznej nadwyżki budżetowej, wynoszącej 150 milionów franków.

Pogotowie floty angielskiej.

Londyn. Wobec doniesienia „London Nevs Agency“, że flota „A“ angielskiej floty rezerwowej otrzymała rozkaz znajdowania się w pogotowiu na powołanie, co wywołało za granicą zaniepokojenie, stwierdza biuro Reutera, że niema to żadnego znaczenia i że zostało to zarządzone dla „ćwiczeń“ co roku powtarzanych.

* * *

Lotnicy rosyjscy na wojnie.

Petersburg. (B) Przybyli tutaj przedstawiciele rządu serbskiego celem zwerbowania lotników rosyjskich na wojnę. Zgłosiło się pięciu lotników Otrzymają oni wysokie wynagrodzenie i zwrot kosztów za aparaty.

Kirkilisse-Skoplje-Skutari-Serfidże.

Po zdobyciu przez Bułgarów Kirkilisse zajęli Serbowie Skoplie, Czarnogórcy przygotowują się do obsadzenia Skutari, a Grecy po zajęciu Serfidże rozpoczynają marsz na Mitrowicę dla podania ręki Serbom i Bułgarom do wspólnego marszu na Salonikę. Cztery oddzielne armie, a jedna wola w dążeniu do zwycięstwa, a naprzeciw armia turecka wyrzucona z ważnych stanowisk, zapewne zdemoralizowana, bez widocznego planu działania, zmuszona postępować za narzuconą jej przez przeciwników inicyatywą — oto obecny stan wojny. Znikły stare wartości, a powstały nowe; zarówno w dziedzinie politycznej, jak i w militarnej nastąpił na Bałkanie kompletny przewrót, wobec którego nie można marzyć o stuletniej blisko zasadzie dyplomatycznej: o utrzymaniu nienaruszonej Turcyi.

Przed wojną znane było wewnętrzne położenie Turcyi, znanem też było położenie jej armii i jej przeciwników. Wiedziano, że administracya turecka jest zgniłą; widziano spory wewnętrzne podkopujące zaufanie w konstytucyjne odrodzenie państwa, ale ufano armii tureckiej, uważano ją za ważny czynnik nietylko w polityce bałkańskiej, ale i w kombinacyach międzypaństwowych. Dziś ufność ta zniknęła, wobec czynów wojskowych Dimitrijewa, Żivkovicza, Martinowicza i Sapundakisa blednie aureola zreorganizowanej przez Niemców armii tureckiej, a z upadkiem armii znika ostatnia możliwość utrzymania panowania tureckiego w Europie.

Ogólnie się dziwią, że takie klęski mogła ponieść armia, wobec której dzisiejsi zwycięzcy uchodzili — z wyjątkiem może Bułgarów — za drugorzędnych przeciwników. Od ostatniej wojny z Rosyą, Turcya wiele pieniędzy włożyła w swą armię; nad jej wykształceniem pracowali tacy mistrze jak Goltz, Kampovener, Imhoff itd., a w rezultacie armia turecka jest dziś gorszą niż była przed 35 laty. Z pewnością materyał ludzki nie stał się gorszy; wszyscy korespondenci w Konstantynopolu pisali z zachwytem o rezerwistach anatolskich jako o silnym materyale żołnierskim; uzbrojenie także nie jest teraz gorszem, gdyż armia turecka ma najnowsze armaty i karabiny maszynowe; braki w zaprowiantowaniu nie mogą teraz być większe niż przed 35 laty, kiedy ani kolei nie było, ani pieniędzy w obecnej obfitości.

Powód klęsk leży gdzieindziej, leży w braku jedności wśród oficerów, w braku zaufania żołnierzy do oficerów, w ogólnym upadku ducha, jaki ogarnął świat muzułmański po szeregu klęsk, poniesionych w ostatniem dwudziestoleciu. Już po nieszczęśliwej wojnie z Rosyą w r. 1878 Turcya straciła Egipt na rzecz Anglii, Tunis na rzecz Francyi, ostatnio Tripolis na rzecz Włoch, nie mówiąc już o stratach islamu w Persyi, Algierze, Marokku itd.

Naturalnem tego upadku następstwem jest zmiana w zapatrywaniach Europy na przyszłość Turcyi. To, co jeszcze przed miesiącem było dogmatem, dziś należy już do historyi. Żadne państwo nie będzie miało ochoty do odgrywania wobec zwycięzców roli żandarma, rugującego ich z zajmowanych pozycyj; żadne państwo nie będzie miało odwagi sprzeciwić się osiągnięciu przez zwycięzców tych korzyści, w

---

JACK LONDON.

KSIĘGA PRZYGÓD.

85 (Ciąg dalszy)

Jej głos załamał się nagle i urwała na chwilę, poczem ciągnęła dalej:

— Czy pan nie zdaje sobie sprawy, że tą drogą może pan wszystko zepsuć; poruszanie tej sprawy gmatwa nasz stosunek, może doprowadzić do zerwania naszej umowy. Przecież trudno mi będzie pozostać wspólniczką pana, gdy mnie pan będzie prześladował swoją miłością. A ja czułam się tak szczęśliwą i powiem panu, dumną.

Łzy rozczarowania i niezadowolenia zabłysły w jej oczach, z piersi wyrwało się krótkie, opanowane westchnienie.

— Ostrzegałem panią — rzekł twardo Sheldon. — Takie osobliwe stosunki między kobietą a mężczyzną nie mogą trwać długo. Mówiłem to pani zaraz z początku.

— Ah, tak; rozumiem zupełnie jasno teraz, do czego pan zmierzał. — Gniew opanowywał ją znowu; z łez, które były jednym z rzadkich objawów kobiecości u niej, nie było już śladu. — Dość przezornie i sprytnie urządził się pan z tem ostrzeganiem, bacząc, bym się nie zbliżyła na wyspach Salomona do żadnego innego mężczyzny prócz pana samego.

Był to cios wymierzony z zadziwiającą zręcznością. Zabolał on Sheldona z dwóch powodów, raz dlatego, że wydobywał on na jaw prawdę, którą Sheldon uważał za swoją wyłączną własność, powtóre, że kryła się w nim pewna niesprawiedliwość.

W oczach Joanny błysło zadowolenie z dobrze wymierzonego pocisku.

— Zbyt jednostronnie ujęła pani tę sprawę — zaczął Sheldon po chwili obopólnego milczenia. — Dawałem sobie jako tako rady przed przybyciem pani do Berandy; nie byłem też narażony na zarzuty, jakich mi pani nie szczędzi. Proszę sobie przypomnieć, że właściwie nie zapraszałem pani do zostania tutaj; przez pozostanie tutaj wytworzyła pani sama to niemiłe w skutkach położenie. Ja od początku miałem świadomość tej możliwości, choć nie kochałem pani wtedy. Dlatego radziłem, aby się pani udała do Sydney lub z powrotem na wyspy hawajskie. Pani jednak uparła się, by tu zostać; właściwie miałbym prawo powiedzieć, że wina leży nie po mojej stronie, że to pani“...

„Żem się panu narzuciła?! To pan ma na myśli? — zawołała Joanna z różami rumieńców na twarzy. — Dosyć, proszę mnie nie obrażać.

— Nie mam zamiaru, — rzekł Sheldon spokojnie, zadowolony raczej z jej uniesienia, w którem od zuł dotkniętą dumę kobiecą. — Dążeniem pani jest myśleć po męsku; powinna pani się nauczyć mówić jak mężczyzna i słuchać jak mężczyzna wywodów przeciwnika. Niech więc mnie pani wysłucha. Nie obwiniam pani o nic w tej całej sprawie, ale też i pani nie powinna mnie obwiniać. To pierwszy punkt.

Sheldon spojrzał na Joannę, która usiadła tymczasem, złożywszy dłonie na kolanach, i zauważył, że piersi jej falują gwałtownie; ten obraz wzbudził w nim nagłe pragnienie zbliżenia się ku niej i opasania jej swemi ramionami; wydało mu się, że czyn ten byłby wymowniejszym od chłodnych i wyrozumowanych słów. To znów przyszła mu ochota powiedzieć jej, że jest cudnym, uroczym chłopcem. Odrzucił jednak te wszystkie kaprysy woli i trzymał się ściśle linii swego rozumowania.

— Pani musi być sobą, na to nie ma rady. Jest pani istotą, wzbudzającą naturalnym trybem rzeczy pożądanie, na to pani także nic nie poradzi. Wzbudziła je pani we mnie, nie mając tego zamiaru, nie starając się o to. Wynikło to z natury rzeczy i położenia, oto istota sprawy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

imieniu których wojnę rozpoczęli. Dla Austryi kwestya nietykalności sandżaku przestała już być jedynym drogowskazem j j polityki wobec Serbii; w Austryi odzywają się głosy za rewizyą stosunków ekonomicznych z Serbią, po których spodziewają się większych korzyści, aniżeli przy upieraniu się nad niezszczalnem już pragnieniem utrzymania pierwszeństwa, co do posiadania sandżaku. Jeżeli Austrya rzeczywiście ma ten zamiar i jeżeli sojusz bałkański, którego umów w Austryi, zdaje się, nie znają, z góry nie wykluczył ustępstw, choćby ekonomicznych wobec Austryi, to już za kilka dni w delegacyach będzie hr. Berchtold śpiewał na inną nutę, aniżeli śpiewał przed Kirkilisse i Skoplje.

Ale nietylko dla Austryi upadek militarny Turcyi jest przykrą niespodzianką. Dotyka ona w silnej mierze także Niemcy, które od wizyty Wilhelma II w Konstantynopolu i Damaszku grały rolę „opiekunki islamu". Nie dla sławy wojennej Niemcy słały swych oficerów do Turcyi; chodziło im o zyskanie w niej sojusznika militarnego, jak zyskały już w niej kolonię handlową. Opieka nad islamem miała oznaczać pomoc milionowej armii tureckiej w spodziewanem starciu się z Anglią; miała oznaczać marsz Turków na angielski Egipt i angielskie Indye, równocześnie z lądowaniem Niemców w Anglii. Dziś marzenia te prysły, bo Turcya posiada wprawdzie jeszcze milionową armię, ale armię, niezdolną do mierzenia się nawet z Grekami.

Jednakże i dla Anglii likwidacya Turcyi nie jest bez niebezpieczeństwa. Przez 40 lat Anglia opierała się otwarciu Dardanelów dla okrętów wojennych Rosyi, opór ten nie ustał także po zawarciu „entente" z Rosyą w myśl polityki Edwarda VII, a w ostatnich czasach, gdy Anglia zaczęła swe floty koncentrować u swych brzegów dla walki z flotą niemiecką, tem mniejszy ma powód do spotkania się z rosyjską flotą wojenną na morzu Śródziemnem. A przecież nietylko upadek, a nawet uszczuplenie Turcyi europejskiej odbierze jej możność opierania się naleganiom Rosyi o otwarcie Dardanelów, nie mówiąc już o nacisku, jaki na Turcyę wywrą w tym punkcie państwa bałkańskie jako rewanż dla Rosyi za doprowadzenie sojuszu do skutku.

Cztery nazwy — tyleż nowych możliwości w polityce europejskiej. Dramat rozstrzygający się obecnie na ziemiach tureckich zbliża się szybko do rozwiązania, a co po nim nastąpi, może stać się tragedyą, jeżeli państwa rychło nie dojdą ze swą tajemniczością do ładu.

Z teatru wojny.

Jak zdobyto Kirkilisse.

Berlińska „Vossische Ztg" zamieszcza następujący opis zdobycia Kirkilisse: W nocy z wtorku na środę doszli Bułgarzy do pierwszych linij obronnych tureckich. Walki trwały tu całą noc; wojska bułgarskie szły do szturmu na bagnety, zdobyły rowy, przecięły druty kolczaste i wpędziły Turków do wnętrza miasta. Przez całą środę padał deszcz, a po polu walki szedł mroźny wiatr. O godz. 9 rano Turcy uderzyli z miasta, a walka toczyła się przez cały dzień poza obrębem fortyfikacyi. Bułgarzy zdobywali coraz więcej terenu, a wieczorem doszli do murów miasta. W międzyczasie oddziały bułgarskie okrążyły miasto na prawo i lewo, doszły na drogę do Adryanopola, przecięły połączenia telegraficzne i telefoniczne. Noc minęła spokojnie, a nad ranem Turcy znowu zrobili wycieczkę, ale odparci zdecydowali się opuścić miasto i odmaszerowali na południe. W odwrocie przyszło do rozpaczliwych walk kawaleryi, które zakończyły się pogromem Turków i zabraniem całych oddziałów do niewoli.

Źródła tureckie przypisują tę klęskę komendantowi kawaleryi, egipskiemu księciu Azisowi. Jak z Konstantynopola donoszą, został on, gubernator Kirkilisse i kilku wyższych oficerów odstawionych do Konstantynopola pod zarzutem ucieczki z placu boju. Uwięziono ich w ministerstwie wojny. Z tego samego powodu będzie rozstrzelanych na zarządzenie ministerstwa wojny 200 żołnierzy.

Pod Kirkilisse komenderował po stronie bułgarskiej generał Dimitrejew, a po stronie tureckiej minister marynarki Mahmud Muktar pasza. Jak źródła tureckie donoszą, robią Turcy przygotowania do odzyskania Kirkilisse, a w tym celu wyruszyły tam nowe posiłki pod komendą generałów Javera i Torgut Szefketa paszów.

Obawy w Konstantynopolu.

Klęski ostatnie wywołały w Konstantynopolu wielkie wzburzenie które podsycają jeszcze przybyli z pola walki żołnierze. Opowiadają oni straszne szczegóły o nieposłuszeństwie oficerów, o ucieczkach całych oddziałów, o szturmowaniu pociągów kolejowych. Rząd zupełnie stracił powagę tak, że mówią o upadku wielkiego wezyra, którego następcą ma zostać Kiamil. Charakterystycznem dla sytuacyi w Konstantynopolu jest doniesienie, że sprowadzony z Salonik ex-sułtan Abdul Hamid miał na żądanie obecnego sułtana być powołany do udziału w naradach wojskowych. Urzędownie zaprzeczają wprawdzie temu i twierdzą, że ma on dopiero przybyć do miasta, ale zagraniczni korespondenci donoszą zgodnie, że ruch za przywróceniem Abdul Hamida jest bardzo silny.

Skoplje i Kumanowa.

Skoplje (po turecku Uesküb) leży w wilajecie Kossowo i było niegdyś stolicą carów serbskich Miasto leży na lewym brzegu rzeki Wardar w urodzajnej dolinie u stóp góry Szar Dagh i jest węzłem kolejowym na linii Nisz—Mitrowica—Saloniki. Mieszkańców liczy około 30 000 po jednej trzeciej części Serbów i Bułgarów, Turków i Albańczyków. Miasto, jako leżące na drodze z Bośni i Serbii do Skutari i Saloniki, uprawia znaczny handel, głównie zbożem, owocami i wełną.

O bitwie pod Kumanową donoszą, że była ona bardzo krwawą. Turcy stawiali zacięty opór i zadali dywizyi belgradzkiej ciężkie straty, dochodzące do 2000 zabitych i 900 rannych. Padło też wielu oficerów serbskich, między innymi pułkownik Glisicz, komendant siódmego pułku piechoty. Straty Turków i Albańczyków podają na 8000 Ranni opowiadają że walka zamieniła się w formalną rzeź Najwięcej Turków zginęło od artyleryi serbskiej, którą Turcy nazywają „Francuzami" stąd, że armaty pochodzą z francuskiej fabryki w Creuzot.

Pochód armij bułgarskich.

Bułgarzy obecnie znajdują się częścią w pochodzie na Konstantynopol, częścią oblegają Adryanopol. Na prawem skrzydle operują Bułgarzy posilkowani przez Serbów i tu dotarli już do rzeki Strumy; dalsze armie bułgarskie szły od Filipopola, Kaskowo i Jamboli, które po zajęciu Kirdżali i Mustafy Paszy posunęły się pod Kirkilisse, a po zdobyciu pomaszerowały przeciw głównej linii operacyjnej Turków pod Lüle-Burgas.

Obecne walki rozgrywają się pod Adryanopolem, który ma być zupełnie osaczony. Inna armia maszeruje na Czataldże wprost na Konstantynopol. Jeżeli Bułgarom uda się z jednej strony osaczyć zupełnie Adryanopol, a z drugiej strony odciąć Turkom odwrót do Konstantynopola, to Turkom pozostanie jedyna wolna droga ku brzegom morza Czarnego, a tu czeka ich konieczność kapitulacyi.

Jak koła wojskowe twierdzą, także po zdobyciu Adryanopola sytuacya dla Turków nie będzie jeszcze beznadziejną. Posiadają oni na linii Lüle Burgas Baba Eski najmniej 200 000 ludzi, a oprócz tego codziennie otrzymują posiłki, których wysokość podają na 13 000 ludzi. Siła ta wystarcza do podjęcia ofenzywy przeciw osłabionym niewątpliwie Bułgarom, którzy swe zasoby w ludziach wyczerpali do tego stopnia, że obecnie powołali już do szeregów młodzież, obowiązaną do stawiennictwa w roku 1913. Ale ofenzywa zależy nietylko od ilości, ile od ducha wojska, a co do tego wątpić można, czy po dotychczasowych klęskach armia turecka zdolną jest do zaczepnego działania.

Rozwiązane zgromadzenia.

Lwów, 27 października.

Na sobotę dnia 26 b. b. lwowski komitet Ż. P. S. D. zwołał trzy publiczne zgromadzenia z porządkiem dziennym „Wojna bałkańska a lud". W sprawie, która żywo obchodzi cały świat cywilizowany, a dla ludności naszego kraju ma znaczenie ogromnie doniosłe, pragnął wypowiedzieć się żydowski proletaryat Lwowa, pragnął naradzić się i zająć stanowisko. Państwa, w których ten proletaryat żyje, są bezpośrednio w kwestyi wojny na Bałkanie zainteresowane, wszystkie kierujące czynniki państwa austryackiego bacznie śledzą przebieg tej wojny i robią daleko idące przygotowania, które całym swym ciężarem zwalają się na barki ludności pracującej. W takiej chwili i w takiej sytuacyi władze austryackie zawieszają prawo zgromadzania się, wprowadzają jakiś stan wyjątkowy, kneblują ludności usta i nie pozwalają mówić o sprawach, każdego obywatela najżywiej obchodzących i najbliżej dotykających.

Wszystkie trzy zgromadzenia Ż. P. S. D. zostały przez komisarzy policyi rozwiązane. Wedle zdania policyi lwowskiej nie wolno mówić o konsekwencyach wojny bałkańskiej, nie wolno ani słówkiem dotykać stosunków austryacko-rosyjskich, które są przedmiotem nieustannych rozważań i polemik w prasie, nie wolno wymieniać na publicznem zgromadzeniu słowa „carat"! Komisarze policyjni dostawali paroksyzmów, gdy mowcy poruszali sprawy caratu, który dla żydowskiego proletaryatu jest tak samo śmiertelnym wrogiem, jak wszystkich ludów, jęczących pod jego panowaniem. Żydowskiemu proletaryatowi nie wolno naradzać się nad najżywotniejszemi swemi sprawami, chociaż nie słyszeliśmy o żadnych wyjątkowych prawach dla niego, chociaż w Galicyi nie ogłoszono stanu wyjątkowego, zawieszającego swobody konstytucyjne. Przed odpowiedniem forum zostaną władze lwowskie pociągnięte do odpowiedzialności za odbieranie ludności wolności słowa i zgromadzeń. — Policya lwowska będzie musiała wyjaśnić co oznacza to kneblowanie ust ludności i kto jej polecił wprowadzać ten nowy kurs.

Zgromadzenia sobotnie, na które masowo przybyli robotnicy żydowscy, odbyły się w trzech lokalach, w Rynku l. 8. w Starym Rynku l. 5 i przy ul. Nenckiego l. 7. Na pierwszem z tych zgromadzeń przemawiał tow. Schweber i gdy przystąpił do omawiania konsekwencyi, jakie pociągnie za sobą wojna bałkańska, gdy poruszył sprawę stosunków austryacko-rosyjskich, komisarz w zdenerwowanym tonie zakazał o tej sprawie mówić, a gdy mówca wymówił tylko słowo carat, komisarz zerwał się i rozwiązał zgromadzenie. Podobnie tow. drowi Buberowi w lokalu na Starym Rynku komisarz nie pozwolił dokończyć rozpoczętego przemówienia i zgromadzenie rozwiązał. Na trzeciem zgromadzeniu wśród ciągłych przerywań komisarza, który zabraniał dotykać stosunków austryacko-rosyjskich i nie pozwalał mówić o caracie, przemawiali tow. Salamander, dr Nussbrecher, dr Buber i Brod, gdy referent odczytał rezolucyę, komisarz zgromadzenie rozwiązał. Rezolucya zawierała stanowisko, zajęte w manifeście, wydanym przez wszystkie soc.-dem. partye w Austryi i publicznie w dziennikach ogłoszonym. Oświadczała się za pokojem i kończyła się słowami:

„Ludy Austryi chcą pokoju. Te skały górskie nie warte tylu ofiar, sił, mienia i pracy tylu pokoleń naszych na tej ziemi.

Wzywamy rząd, aby się nie mieszał do awantury bałkańskiej. Bałkan powinien należeć do ludów bałkańskich.

Ale wpływ ludu na politykę zagraniczną w Austryi bardzo mały, a w Rosyi szczuje czarnosecinny nacyonalizm do wojny i może nadejść chwila, kiedy bracia nasi z tamtej strony kordonu pędzeni szablą i nahajką będą zmuszeni maszerować przeciw nam, gdy naszemu bytowi tu na tej ziemi będzie zagrażało carskie więzienie, nie wolno nam będzie wówczas fatalistycznie założyć ręce i biernie się przypatrywać wypadkom.

Hasłem rewolucyjnego proletaryatu żydowskiego

powinno wówczas być: śmierć caratowi. Wraz z całym proletaryatem socyalistycznym staniemy do walki przeciw tej twierdzy reakcyi do walki o wolność ludu pracującego".

Nie można pojąć, czego groźnego dla całości państwa austryackiego dopatrzyła się w tych słowach policya lwowska i zdumiewać się trzeba nad niesłychaną pieczołowitością, jaką ta policya ochrania carat i to w chwili, gdy nacyonalistyczna prasa rosyjska atakuje Austryę jaknajbezwzględniej i gdy filary rządu rosyjskiego najbezwstydniej podszczuwają do wojny z Austryą.

Czyżby policya lwowska uprawiała politykę podolskiej szlagoneryi i kierowała się tą „oryentacyą z Pieniak", która jest wytyczną tchórzliwych enuncyacyj naszych urodzonych „wodzów narodu"?

Sprawa narodowa a Koło polskie.

II.

Polityki skierowanej przeciw trójprzymierzu nie mogło Koło polskie jako swego programu utrzymać także ze względu na interes Polaków w zaborze pruskim, którym zajmuje się drugi ustęp rezolucyi Koła, dotyczący wywłaszczenia. Jeżeliby Austrya była w sojuszu z Rosyą, wystąpiwszy z trójprzymierza, jak sobie tego życzą politycy moskalofilscy — w takim razie Austrya straciłaby wszelką możność interweniowania u rządu pruskiego.

Koło polskie grozi, że z powodu wywłaszczenia będzie dążyło do zerwania sojuszu Austryi z Niemcami. Konsekwencyą takiego zerwania byłby sojusz z — Rosyą. Z Rosyą — z tą najokrutniejszą gnębicielką Polaków! To ma być godny sprzymierzeniec zdaniem Koła polskiego! To wzór sprawiedliwości, zapomocą którego Koło polskie chce zaprowadzić Prusy na drogę cnoty! Mamy się stać dobrowolnie wiernymi sługami naszego najstraszniejszego kata, który nas torturuje i niszczy od wieku, i to ma zachęcić rząd pruski do złagodzenia swego postępowania wobec nas! Doprawdy, trudno się wydziwić mądrości tego pomysłu politycznego, który się wylągł w głowach kołowców.

Jakże odbija od tego polityka polskiej socyalnej demokracyi. My działamy na naród niemiecki, na najliczniejszą jego klasę, zaznajamiamy ją z naszem położeniem, z nią wchodzimy w przymierze, w niej bowiem widzimy tę siłę, która obali hakatystyczne rządy junkierkie w Prusiech i już dziś jest tam jedyną potęgą, przeciwstawiającą się systemowi ucisku i gwałtu.

Oto polityka jasna, rozsądna, pełna godności, biegunowo przeciwna wstrętnemu pomysłowi Koła polskiego, które wkroczywszy na tę haniebną drogą posunęło się w ostatnim ustępie swojej rezolucyi aż do denuncyowania własnego narodu!

Koło polskie w ustępie tym bowiem denuncyuje ludność polską w Galicyi, że jest igraszką w ręku „żywiołów obcych narodowi", które go podburzają do ruchu przeciw Rosyi. Gdy wiedeńskie dzienniki opublikowały tę rezolucyę Koła, odrazu zrozumiano w parlamencie, kto to są owe „żywioły obce narodowi", przeciw którym Koło występuje. Zdumienie ogarnęło wszystkich: Koło polskie przeciw austryackiemu sztabowi generalnemu!

Jaki cel to miało i na jakich faktach opiera się ta denuncyacya?

Przedewszystkiem stwierdzić trzeba, że Koło polskie umyślnie przesadza wzburzenie kraju, który w rzeczywistości wcale nie jest wzburzony.

Powtóre nieprawdą jest, jakoby sztab generalny poczynił jakiekolwiek kroki celem wywołania niepokoju.

Przeciwnie, w oczy bije wielka nieczynność i tendencye pokojowe sztabu generalnego, a to do tego stopnia, że rodzi się nawet myśl, iż sztab generalny nie robi żadnych przygotowań do wprowadzenia dwuletniej służby wojskowej, skoro prawie zupełnie nie stara się o wojskowe wykształcenie młodzieży, które przecie ma stanowić podstawę skrócenia czasu służby wojskowej.

Aby koniec położyć legendom, rozsiewanym przez Koło polskie, wystarczy przytoczyć liczbę stowarzyszeń strzeleckich w Galicyi i liczbę członków tych stowarzyszeń, które są solą w oku stańczyków. Stańczycy bowiem — „młodzi" taksamo, jak starzy — nie chcą, żeby młodzież tem się zajmowała i żeby miała jakiek lwiek organizacye poza sodalicyą maryańską. Otóż liczba stowarzyszeń strzeleckich w Galicyi wynosi **12**, a mają one razem około **1000** członków! Czyż wobec tego nie jest wprost śmieszne denuncyowanie przed całym światem własnego kraju, gdzie wszystkie te stowarzyszenia razem otrzymały od wojskowości niecałych **100** starych karabinów!?

Wobec tych cyfr i faktów wyrażenie, jakie padło na zgromadzeniu stańczyków (czyli t. zw. prawicy narodowej), że „nad granicą" może przyjść do „ruchawki", nie może być uważane za co innego, jak za wybryk zdziecinniałego mózgu. Widać w tem starą szkołę stańczyków, szkołę denuncyowania każdego objawu organizacyjnego we własnym narodzie. Wszak pamiętamy, jak dla stańczyków „Sokół" był widmem rewolucyi, jak denuncyowali go jako kuźnicę spisków, jak Towarzystwo Szkoły Ludowej przez długie lata traktowali stańczycy jako rozsadnik „anarchii i rozstroju". Dziś tą samą metodą pragną zdławić stowarzyszenia strzeleckie i w tym celu wyruszają przeciw nim z całym aparatem denuncyacyi.

W Czechach jest dziesięć razy tyle stowarzyszeń strzeleckich co w Galicyi z dziesięć razy większą liczbą członków i z dziesięć razy większą liczbą karabinów otrzymanych od wojskowości. W Niemczech półtora miliona chłopów odbywa ćwiczenia pod egidą rządu, przygotowując się w ten sposób do służby wojskowej.

Tylko w Galicyi ten nowoczesny objaw życia społeczeństw, pragnących skrócenia służby wojskowej i zastąpienia jej powszechnem wojskowem wykształceniem młodzieży, tylko w Galicyi objaw ten ma zostać zduszony, bo tego wymaga polityka partyjna stańczyków!

W usługach tej polityki partyjnej stańczyków stanęło Koło polskie, uchwalając ową denuncyatorską rezolucyę. W Kole polskiem rządzi bowiem duch stańczyków, chociaż większość Koła stanowią demokraci, narodowi demokraci i ludowcy.

O roli, jaką te stronnictwa tam odgrywają, pomówimy w jutrzejszym artykule.

KRONIKA.

Wtorek 29 października.

Nowiny krakowskie.

Komitet budowy pomnika poległym w r. 1848 podaje do wiadomości, że roboty około postawienia nagrobka, które wykonują prof. Laszczka, firma Trembeckich, p. Tomasz Bujas, oraz firma Zieleniewski są w pełnym toku, jednak ze względów formalnych i technicznych uroczystość odsłonięcia nie może się odbyć 1 listopada b. r., jak to było projektowane lecz odłożono ją na rocznicę, t. j 26 kwietnia 1913 r.

Ze względu jednak, że okazuje się jeszcze brak poważnej sumy na pokrycie kosztów budowy, komitet zwraca się do publiczności o poparcie, a w szczególności uprasza te osoby, stowarzyszenia i instytucye, które posiadają listy składkowe, aby w imię zasady „dwa razy daje, kto zaraz daje" zechciały zwrócić też wraz z ofiarowaną składką.

Na powyższy cel będą zbierane składki w dni Zaduszne na cmentarzu krakowskim.

Sprawa Olkusznika. Wczoraj odbywało się dalsze przesłuchiwanie Olkusznika, które trwało bardzo długo. Śledztwo prowadzi sędzia dr Błachociński. Pierwszą ofiarą machinacyj Olkusznika padł kupiec Massar, właściciel sklepu przy ulicy Floryańskiej. Zgłosił on w sądzie krajowym konkurs. Powodem tego kroku była skarga o 15 000 K, pochodząca z weksla skradzionego przez Olkusznika, a eskontowanego przez niego u Wolfa Nattla w Krakowie. Nattel obawiał się sam wystąpić ze skargą wekslową i otrzymał po proteście firmę banku akcyjnego „Merkur" w Krakowie do wniesienia skargi. Spółka kupiecka prosiła o zwłokę aż do wczoraj wieczora, miało się bowiem odbyć zgromadzenie wszystkich wierzycieli Olkusznika, ale „Merkur" a raczej Nattel odmówił zwłoki. Zarządcą masy zamianowany został adwokat dr Skąpski.

Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie wierzycieli spółki, składającej się z kupców krakowskich pp. Gabryela Grabowskiego, Franciszka Martina, Józefa Massara, Władysława Pagacza, Stefana Porębskiego i Zygmunta Ślimakowskiego, w którem wzięli udział także reprezentanci interesowanych banków i doradcy prawni. Po referacie adwokata dra Ignacego Lauera, jako zastępcy spółki, uchwalono starać się o utrzymanie egzystencyi członków spółki i rozważono kwestyę udzielenia dłuższego moratoryum spółce. Stwierdzono także, że użyczanie firmy przez poważne instytucye bankowe dla wnoszenia skarg wekslowych jest niewłaściwe. Dalsze kroki pozostawiono osobnemu komitetowi.

Obronę Olkusznika objął dr Marek.

Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli na liczne żądania ze strony członków przedłużył termin zamawiania ziemniaków w biurze ul. Szewska l. 21 do wtorku dnia 5 listopada. Cena ziemniaków pozostaje niezmienioną t. j. 6 K 50 h za 100 klg. Należy się spieszyć z zamówieniem, albowiem nastające mrozy mogą zupełnie uniemożliwić dostawę ziemniaków.

Kwartet Szevczika, zażywający wś ód współczesnych zespołów kameralnych rozgłośnej sławy, wystąpi w Krakowie w poniedziałek 4 listopada b. r. w sali starego teatru. Program obejmuje kwartet Dvorzaka op. 80, Schuberta D moll i Beethovena op 59 E moll; te trzy nazwiska wyznaczają trzy style w rozwoju współczesnej muzyki kameralnej; Kwartet Beethovena należy do grupy kwartetów „rosyjskich", poświęconych hr. Razumowskiemu, stąd jego koloryt słowiański i narodowe motywy rosyjskie. Utwór Schuberta osnuty jest na tle pieśni „Śmierć i dziewczyna" i odznacza się tragicznym nastrojem. Szczególną atrakcyą jest dzieło Dvorzaka, które w wykonaniu czeskiego zespołu wystąpi niewątpliwie w całym blasku swoich charakterystycznych zalet.

Bilety na powyższy koncert są już do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego (Rynek główny).

Wypadki. W domu przy ul. Straszewskiego 24 zawalił się wczoraj po południu pod ciężarem śniegu dach szklany. Odłamki spadły na głowę służącej Ludwiki Żbik, która doznała kilka ran i wstrząśnienia mózgu.

Robotnik piekarski Franciszek Prochownik, przechodząc mostem do Dębnik, pośliznął się na śniegu i w upadku złamał nogę.

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły ludowej. Otwarcie połączone z inauguracyjnem przedstawieniem odbędzie się we środę 30 b. m. o godz. 4 po południu w lokalu przy ul. Podwale l. 6 parter. Bezpośrednio potem o godz 6 wieczorem odbędzie się pierwsze przedstawienie dla publiczności. Począwszy od czwartku 31 b. m. odbywać się będą przedstawienia bez przerwy o godz. 4 po południu.

Posiedzenia Towarzystwa lekarskiego w dniach 30 października i 6 listopada (o godz. 6 wieczorem) odbędą się w klinice chorób nerwowych i umysłowych (ul. Kopernika 46). Na porządku dziennym: 30 października: 1. Dr J. Landau: „O znaczeniu objawów ogólnych dla wczesnego rozpoznania nowotworów mózgu". 2 Demonstracye chorych 6 listopada: 1. Prof. dr Piltz: „Rozpoznanie różniczkowe między stanami depresyi a stanami neurastenicznymi lub histerycznymi". 2. Demonstracye chorych.

Aresztowano Franciszka Zycha i Leona Makucha jako sprawców włamania do sklepu zegarmistrza przy Rynku Kleparskim, gdzie skradli znaczną ilość zegarków i pierścionków. Jako prze-

chowawczynię skradzionych rzeczy aresztowano Maryę Duda.

W teatrze „Nowości" honorowy wieczór prof. Isakowicza odbędzie się we czwartek 31 b. m. Prof. Isakowicz wybrał na ten wieczór dwie operetki: „Ojciec ojca" i „Piękny sen", w których odegra główne role, nadto wystąpi jeszcze w części kabaretowej.

„Krakowianie na księżycu", revuetka na tle stosunków krakowskich, ukaże się po raz pierwszy 1 listopada. Próby do tej rewii odbywają się od dwóch tygodni, a wspaniałe dekoracye wykonane zostaną w pracowni malarskiej Burgharta i Franka w Wiedniu Do rewii tej zaangażowała dyrekcya oryginalny paryski balet napowietrzny, złożony z 18 osób Balet ten wykona taniec „Przebudzenie się kwiatów".

Dyrekcya teatru „Apollo", czyniąc zadość licznym żądaniom publiczności, zaangażowała od listopada warszawski zespół operetkowy, który rozpocznie swój debiut francuskim wodewilem „In flagranti". Równocześnie debiutować będzie 1 listopada znaczna ilość pierwszorzędnych światowych atrakcyj.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem Biblioteka otwarta od godz. 12—1 w południe i 5—9 wieczorem Biuro otwarte w dni powszednie od 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

We wtorek od godz. 7—8 wieczorem: L Wasilewski: „Stosunki narodowościowe na Bałkanie".

We środę od godz. 7—8 wieczorem: L. Wasilewski: „Stosunki narodowościowe na Bałkanie".

Na kursach wieczornych, urządzanych przez Uniwersytet ludowy, rozpoczynają się lekcye niemieckiego we środę 30 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu przy ul. Szewskiej 16 Wkrótce rozpoczną się lekcye stenografii. Zapisy przyjmuje biuro Uniwersytetu ludowego codziennie między godz. 5 a 7.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

We wtorek od godz. 6—7: prof dr S. Surzycki: „Typy gospodarstw rolniczych"; od 7—8: prof. O Bujwid: „Hygiena społeczna".

We środę od godz. 7—8: dr Z. D. Golińska: „Dzieje doktryn ekon.".

Repertuar teatru miejskiego.

Od poniedziałku 28 b. m. do czwartku 31 b. m.: „Zygmunt August". (Ceny o 25% podwyższone).

Nowiny lwowskie.

Kadencya sądu przysięgłych rozpocznie się d. 4 listopada rozprawą przeciw fryzyerowi Sławkowi Prevendarowi o oszustwo; 5 listopada rozprawa przeciw Michałowi Nyżnykowi o morderstwo; 6 go przeciw Józefowi Pasiecznikowi o zabójstwo; 7 go przeciw Eugenii Stenzer i tow. o obrazę czci; 8 go przeciw Mikołajowi Kurcebie o obrazę czci; 9 go przeciw Mikołajowi Bałandiukowi o zabójstwo; 11 go przeciw drowi Sowilskiemu i Wład. Fibichowi, właśc. dóbr, o oszustwo i sprzeniewierzenie; 18 go przeciw Białonowi i Haniczowi o morderstwo i kradzieże.

Z Izby sądowej. Przed trybunałem przysięgłych odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Franciszkowi Jaworskiemu, redaktorowi „Kuryera Lwowskiego", oskarżonemu o obrazę czci przez Bazylego Kołdrę, słuchacza uniwersytetu. Przedmiotem oskarżenia była notatka, umieszczona w kronice „Kuryera Lwowskiego" p. t. „Spólnik Bendasiuka", w której powiedziano: „Spólnik Bendasiuka, szpieg Kołdra został wypuszczony na wolność". Przewodniczący stwierdził z aktów, że przeciw Bazylemu Kołdrze, wypuszczonemu na wolność za kaucyą 8000 K, toczy się dalsze śledztwo o szpiegostwo, zdradę stanu i podburzanie przeciw narodowości. Przysięgli wydali werdykt, zaprzeczający jednomyślnie przedłożone im pytania. Trybunał wydał wyrok uwalniający.

Rozprawa o milionowe oszustwo na szkodę rodziny Włodka, zapowiedziana na 5 listopada przed specyalną ławą przysięgłych, została odroczona celem uzupełnienia śledztwa. Wobec tego rozprawa odbędzie się dopiero w przyszłym roku.

Zamach morderczy. W poniedziałek przed południem w ul. Lwiej strzelał Feliks Bleich, agent handlowy, do szewca Ortha z rewolweru i zranił go śmiertelnie. Orth zraniony został trzema kulami Zamach morderczy pochodzi z zemsty za to, że Orth odmówił Bleichowi pożyczki. Ortha odwiozło pogotowie ratunkowe w stanie beznadziejnym do szpitala.

Pożar na Majerówce. W niedzielę wieczór za rogatką Łyczakowską w realności architekta Cybulskiego na Majerówce wybuchł pożar. Spłonęły doszczętnie dwie stodoły wypełnione zbożem. — Szkodę ponosi dzierżawca. Lwowska straż pożarna pracowała całą noc nad zlokalizowaniem pożaru, który zdaje się podłożono.

Z kraju.

Z Białej-Bielska piszą nam: W niedzielę 20 b. m. odbyło się w sali „Kaiserhof" w Bielsku olbrzymie zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1. Reforma wyborcza do sejmu. 2. Wojna a lud roboczy Zgromadzenie zagaił tow. Kazek, przewodniczyli tow. J. Feikes i J. Król. Do pierwszego i drugiego punktu referował tow. dr Gross po polsku, a na zakończenie przemówił tow. Arbeitel po niemiecku.

Po południu o godz. 3 odbył się w sali pod Czarnem Orłem w Białej pierwszy koncert ludowy. Urządzony przez robotniczą komisyę oświatową koncert ten wypadł znakomicie. Z ogromną uwagą i w skupieniu wysłuchali robotnicy artystów. Chór robotniczy z Lipnika odśpiewał pieśni robotnicze i inne. Orkiestra odegrała bez zarzutu fragment z „Opowieści Hofmanna" i uwerturę Następnie z płomiennem słowem uroczystem zwrócił się do zebranych poseł tow. Daszyński. Przepięknie odśpiewała swe arye p. Heindrichówna, wywołując burzę oklasków. Bratnia „Volksstimme" z Bielska nie szczędzi słów entuzyastycznego uznania dla niej i dla prof. Ludwiga, którego wykonanie rzeczy Paderewskiego i innych kompozytorów ogromnie się spodobało robotnikom. P. Biegański, artysta teatru miejskiego w Krakowie, wystąpił z piękną deklamacyą. P. Dworzak zagrał solo kontrabasowe. Wspaniale akompaniował p Świerzyński.

Ogólne wrażenie, powtarzamy, było znakomite i służy najlepszą zapowiedzią dla akcyi oświatowo-kulturalnej w Białej-Bielsku. Powstała tu szczęśliwa myśl założenia oddziału bezpartyjnej postępowej instytucyi Uniwersytetu ludowego. Należy sądzić, że miejscowi działacze z tem zwlekać nie będą.

Komisya poczuwa się do miłego obowiązku wyrazić wszystkim uczestnikom tak udanego wieczoru serdeczne podziękowanie. W robotnikach znaleźli uważnych i wdzięcznych słuchaczy.

Aresztowanie farmaceuty. W Tarnowie aresztowano farmaceutę Stanisława Kozłowskiego pod zarzutem całego szeregu oszustw. Był on dawniej zajęty w aptece Figlera i stąd miał liczne znajomości, które wyzyskiwał w ten sposób, że pod pozorem okradzenia go w pociągu pożyczał różne kwoty. Oprócz tego obwiniony jest o oszustwa w restauracyach. Kozłowski przy aresztowaniu podał, że zamierzał popełnić samobójstwo, ale zabrakło mu odwagi.

Samobójstwo ucznia. W Czortkowie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru uczeń V klasy gimnazyalnej Michał Domański.

„**Muzeum Trabera**" we Lwowie od dziś, na pl Zbożowym Jest to muzeum anatomiczno-patologiczne i ze stanowiska naukowego przedstawia niepoślednią wartość, w popularnej bowiem formie dokładny obraz chorób niszczących ludzkość a zarazem sposobów ich zwalczania. Widzimy tam w typowem przedstawieniu najstraszniejszych wrogów człowieka: gruźlicę, tyfus cholerę, dżumę, malaryę, syfilis, trąd, etc i t d, dla lepszego zaś poglądu umieszczono wszędzie obok wyobrażeń zarazą dotkniętych organizmów, względnie ich części wyobrażenia tychże samych organów w stanie normalnym.

Czytelnikom naszym zwracamy uwagę na ogłoszenie fabrycznego składu serów Braci Rolnickich w Krakowie zamieszczone na stronie 8

Wobec nadchodzących dni Zadusznych zwracamy uwagę Szan. Czytelnikom, by przy zakupnie świec żądała tylko wyrobów krajowych z fabryki C Śmiechowskiego w Podgórzu, które pozyskały już sobie ogólne uznanie.

Parlament.

Wiedeń, 29 października.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów rząd przedłożył projekt ustawy o domokrąstwie. Chodzi w nim o uwzględnienie jaknajdalej idącego ograniczenia tego handlu, o ostre normy, zapobiegające nieprawnemu domokrążstwu i usunięcie nadużyć.

W dalszym ciągu

dyskusyi budżetowej

poseł tow. Seitz omawiał położenie zagraniczne i zaznaczył, że gdyby Austrya straciła konieczny spokój i uczyniła jakiś krok w zawierusze bałkańskiej, mogłoby to dla ludności sprowadzić nieobliczalne następstwa. Państwo o tak rozbieżnych interesach ludności nie może uprawiać polityki narodowościowej i dlatego nie może się zapuszczać w zawikłania wojenne.

Poseł Stumpf (chrz. soc.) protestował przeciw ukróceniu koniecznych pozycyj budżetowych.

Poseł Choc (rad. czeski) występował przeciw ministrowi Hochenburgerowi, dalej omawiał sytuacyę zagraniczną i zaznaczył, że Austrya nie ma prawa do Sandżaku.

Następne posiedzenie dzisiaj przed południem, zaś o godzinie 6 wieczór odbędzie się posiedzenie dla wyboru członków delegacyj.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie ulica Sokoła 4 II p. tel. 699.

TELEGRAMY

z dnia 29 października.

Długie posiedzenie.

Wiedeń. Wspólna rada ministrów zaczęła posiedzenie wczoraj o godzinie 4 po południu i obradowała do godziny 3½ rano. Ministrowie węgierscy rano wyjechali do Budapesztu.

Sprawca zamachu na Tiszę.

Budapeszt. Senat sądowo-lekarski orzekł, że poseł Kovacs ani teraz, ani gdy strzelał do hr. Tiszy nie był niepoczytalny. Senat nabrał jednak przekonania, że w chwili czynu znajdował się Kovacs w stanie takiego wzburzenia, że ograniczało ono znacznie jego wolną wolę.

Wojna bałkańska.

(Ostatnie depesze).

Czarnogórcy w Plewlje.

Rjeka. Donoszą, że czarnogórska armia zajęła Plewlje.

Pod Kirkilisse.

Konstantynopol. Generaliss mus Nazim-pasza donosi, że armia bułgarska jest wskutek bitwy 22 b. m. tak osłabioną, że nie może podjąć marszu naprzód. Wielka bitwa jest oczekiwaną w najbliższych dniach. Minister wojny otrzymał wiadomość, że armia turecka wkrótce rusza naprzód.

W Konstantynopolu.

Konstantynopol. Rada ministrów odbyła wspólne posiedzenie z udziałem angielskiego informatora marynarki admirała Limpusa.

Następca tronu Jusuff podobno udaje się na plac boju.

Potwierdza się, że syn byłego sułtana Abdul Halim został zraniony pod Kirkilisse.

Polacy wiedeńscy wobec wojny.

Z Wiednia piszą nam:

We środę 23 b. m. odbyło się zgromadzenie ludowe zwołane przez miejscowy komitet P. P. S. D. z porządkiem dziennym: „Socyalna demokracya wobec groźnej chwili Europy“. Przewodniczyli tow. Terakowski, Szafrański, sekretarzował tow. Jańczyk.

Referował tow. poseł Diamand, owacyjnie witany.

Mowca omawia w krótkości stanowisko Austryi wobec wojny na Bałkanie, zaznaczając, że Rosya, która podburzyła słowiańskie państwa bałkańskie do walki przeciw Turcyi, winną jest dzisiejszej wojnie, że to ona w ten sposób stara się rozbudzić rozruchy wśród narodowości słowiańskich, aby tą drogą ciągnąć największe korzyści dla siebie, i by znaleźć nowe pole do popisu swych okrucieństw, mordów, wkońcu, żeby w nowo zdobytych państwach szerzyć cywilizacyę knutem, katorgą i szubienicą. Ta Rosya daje nam jasno do zrozumienia, czego ona żąda.

Mowca, omawiając zapatrywania socyalistów w tak krytycznej chwili potwierdza, że polska socyalna demokracya wojny nie pragnęła, nie pragnie i nigdy się z nią nie zgodzi. Specyalne zaś stanowisko polskich socyalnych demokratów wobec Rosyi, mowca motywuje koniecznością załatwienia się z największym wrogiem wolności i wrogiem socyalizmu.

Gdyż nikt inny tylko Rosya, która jest największym powodem dzisiejszych rozruchów wojennych, ów carat, który jest najgorszą pijawką ludzkości, a który dziś stara się wzniecić zaburzenia w całej Europie, ażeby lwią korzyść z nich ciągnąć dla siebie — podburzył naszych słowiańskich braci na Bałkanie do walki, bo tą drogą chce sobie otworzyć drogę do morza Egejskiego.

Naszem hasłem powinna być nie troska o losy Austryi, lecz uwolnienie narodu polskiego z pod jarzma caratu!

Następnie przewodniczący udziela głosu tow. posłowi Moraczewskiemu.

Mowca przedstawia stosunki dzisiejszego militaryzmu, wydatki, jakie państwo dziś ponosi na utrzymanie wojska i zbrojenia tegoż. Mowca zaznacza, że w kasie państwowej niema pieniędzy na wydatki kulturalne, jak na szkoły itp., ale za to miliony wydaje się na armaty, karabiny, bagnety itd.

Lecz wojna jest nieuniknioną, prędzej czy później musi ona wybuchnąć, i to jak z góry przewidzianem jest — wojna Austryi z Rosyą. Z Rosyą, która nie może ścierpieć tak silnego sąsiada, jakim jest Austrya.

Więc wojna być musi. Wojna jest straszną, bo podczas niej stracą setki ludzi swe życie i dobytek, po niej następują zazwyczaj głód, mór i nędza.

Towarzysze! Bracia rodacy! Jeżeli ma przyjść do niej, to chwyćmy za oręż w obronie ojczyzny, hasłem naszem musi być: „Niech żyje Polska“! „Niech żyje wolność“! Dajmy więc krew naszą za wolność ludzkości, dla dobra ogółu, a skutkiem będzie to, że czerwony sztandar znowu zabłyśnie w całej potędze nad polskim narodem! (Huczne oklaski i brawa).

Następnie mówca odczytuje wśród oklasków rezolucyę krakowską.

Następnie przemawia tow. poseł Hudec. Charakteryzuje przyczyny historyczne upadku Polski, w którym nasi polscy panowie i magnaci największą rolę odegrali, sprzedając ojczyznę wrogom. Mówca wzywa, by na wypadek wojny i w razie potrzeby uważnie przystępować do dzieła, nie dać się klasom burżuazyjnym podejść. Nadmienia, że już nawet znaleźli się ludzie, którzy starają się rząd nakłonić do zawarcia sojuszu z Rosyą. Lecz nic z tego nie będzie, nie dajmy się podejść, idźmy ręka w rękę, a wtedy tak nasi wrogowie w kraju, jak i za granicą, będą widzieli, że tą drogą nic wskórać nie będą mogli. Walczmy więc bracia, a gdy przyjdzie nam stanąć do otwartej walki, musi być naszem hasłem: „Za wolność, za ideę! Precz z caratem i jego rządami“! (Oklaski)

Ostatni przemówił tow. poseł Reger; w jaskrawem świetle przedstawił on politykę dyplomacyi austryackiej, która nic dalej nie widzi oprócz swego własnego komina. (Komisarz przerywa) Polityka urzędowa Austryi i Rosyi przyczyniła się do wybuchu wojny na Bałkanie, gdzie obecnie setki ludzi cierpi głód i nędzę, zaścielając pobojowiska setkami trupów, a lazarety setkami rannych, konających bez żadnej pomocy. Dziś wschodnia Galicya zapełniona jest emisaryuszami i szpiegami rosyjskimi, którzy przy pomocy pieniędzy uprawiają swą ohydną pracę. Wspomina mowca o roli, jaką władze nasze wobec Rosyi wypełniają, wydając w ręce carskich zbirów naszych braci i towarzyszy, którzy jako przestępcy polityczni schronili się pod opiekę austryackiego rządu. Z tego pokazuje się, że ludy słowiańskie gnębione są w Rosyi przez siepaków rządu rosyjskiego, a w Austryi przez policyę i żandarmów. (Komisarz przerywa). Naród polski nie może się czuć bezpiecznym, albowiem Austrya nie jest więcej wartą od Rosyi. (Komisarz znowu przerywa). Mówca, kończąc swą mowę, apeluje do zebranych, aby zgromadzenia tego nie uważali za hasło do zbrojenia się, tylko żeby nieobecnych i nieuświadomionych towarzyszy, robotników i braci rodaków, uświadomili i pouczyli o dzisiejszych stosunkach w Europie.

Wkońcu tow. Terakowski podaje pod głosowanie rezolucyę krakowską, którą zebrani wśród oklasków jednogłośnie przyjęli.

Odśpiewaniem czerwonego sztandaru zakończono zgromadzenie.

Z armii rosyjskiej.

(Dokończenie).

W numerze 1116 „Razwiedczyk“ opisuje istniejący system awansowania oficerów i przychodzi do wniosku, że panuje „protekcya i nic więcej“.

Dużo miejsca poświęcają te pisma stosunkom wśród oficerów. Głęboki rozdźwięk panuje pomiędzy wyższymi oficerami, generalicyą a niższymi. „Tworzą się jak gdyby dwa obozy, jeśli nie wrogie, to w każdym razie obce jeden drugiemu; jeden jak gdyby stara się schować coś przed drugim, drugi zaś — tamto ukryte niespodziewanie znaleźć i winowajcę przyłapać“.

Stosunki są tego rodzaju, że o jakichkolwiek rozmowach pomiędzy generalicyą a niższymi oficerami niema mowy. Gdy do jednego z garnizonów syberyjskich przybył świeżo mianowany komendant i, obchodząc wojsko, podawał rękę, witając oficerów — pewien stary syberyjski kapitan, mocno wzruszony, powiedział: „Przez siedem lat służę tu i dopiero po raz pierwszy generał podał mi rękę“. „Razwiedczyk“ informuje że obecnie oznaką dobrego tonu w armii jest obrażające podawanie niższym oficerom dwóch palców...

Niegdyś, jeszcze w roku 1908, wydano rozkaz „rozwijania w wojsku inicyatywy“.

Oczywiście ta inicyatywa pozostała na papierze... „Tylko popatrzcie, panowie, jakiej długości piszą się „prykazy“ pułkowe w przeddzień tego, jak się ma poprowadzić półk na spacer. A jakich szczegółowych wskazówek udzielają przykazy na temat tego, jak należy gotować kaszę i czerpać z kotła jedzenie... wszędzie spotkacie, studyując porządki w naszej armii, jako charakterystyczną cechę — obawę, by niższy nie musiał o czemś pomyśleć sam“.

A ile u nas różnych ustaw — skarży się inny wojskowy: „Tyle, ilu jest w Rosyi naczelników, którzy się ważą mieć swoje zdanie, zaczynając od komendantów pułkowych, plus tyle, ilu jest profesorów i patentowanych „znawców“ sztuki wojennej“.

Są naturalnie wśród oficerów światlejsze jednostki. „Lecz wola komendanta, napór większości i obawa zepsucia kwalifikacyi — wszystko to zmusza oficerów do poprawy“... Tak pisze „Życie oficerskie“.

Jak widzimy, w opisach rosyjskich wojskowych, stosunki nie przedstawiają się zbyt pięknie. Bezcelowa musztra, protekcya, karyerowiczostwo, brak inicyatywy.

Otrucie sędziego śledczego.

Warszawa, 27 października.

Wielką sensacyę w warszawskim świecie sądowniczym wywołał nagły zgon sędziego śledczego, 38 letniego Mikołaja Własienki, o czem onegdaj donieśliśmy na podstawie protokołu pogotowia ratunkowego.

Wczoraj w gabinecie medycyny sądowej, dokąd zwłoki zmarłego Własienki przewieziono z domu przy ul. Marszałkowskiej l. 59, odbyła się sekcya lekarsko sądowa, która stwierdziła, że przyczyną śmierci nie była — jak pierwotnie przypuszczano — wada serca, lecz zatrucie organizmu jakąś trucizną pochodzenia mineralnego, która spowodowała ostre zapalenie nerek, oraz rozszerzenie naczyń krwionośnych. Celem wykrycia rodzaju trucizny przesłano zawartość żołądka zmarłego do analizy.

Wobec takiego wyniku sekcyi wdrożono energiczne dochodzenie.

Przed dwoma tygodniami sędzia śledczy Własienko otrzymał polecenie zajęcia się wyłącznie śledztwem w sprawie nadużyć na kolejach nadwiślańskich. Stosownie do tego polecenia Własienko urządził sobie kancelaryę w gmachu biblioteki przy ul. Kapucyńskiej l. 2, gdzie rozpoczął syzyfową pracę drobiazgowego przesłuchania codziennie licznych świadków.

Ten niezwykle drobiazgowy sposób prowadzenia dochodzenia, które kierowało do rozsunowania, jak twierdzą dobrze poinformowani, niezwykle poplątanych nici formalnej organizacyi, okradającej koleje, sprawiło, że w ostatnich czasach sędzia Własienko miał otrzymywać z różnych stron telefoniczne pogróżki. Pogróżki te widocznie podniecały jego ambicyę, gdyż dzień w dzień wzywał do swojej kancelaryi nowych świadków, których przesłuchiwał do późnej nocy.

W czwartek, wyszedłszy o godz. 5 po południu z kancelaryi przy ul. Kapucyńskiej, skierował się do przystanku tramwajowego. Tam spotkał również czekającą na elektrowóz linii 3 znajomą swą, pracującą w kancelaryi prezesa sądu okręgowego, Maryę Dobrowolską.

Własienko, którego łączyła z Dobrowolską dawna znajomość, zaprosił ją do siebie, aby przetłómaczyła kilka listów francuskich. Dobrowolska, przyjąwszy propozycyę Własienki, dojechała z nim tramwajem do rogu ul. Wilczej i Marszałkowskiej, poczem udała się na chwilę do swego mieszkania przy ul. Sadowej l. 1 i zostawiwszy tam zabrane z sądu papiery, powróciła do oczekującego na nią przy bramie Własienki. Po drodze wstąpili do sklepu Kożemiaŋikowa przy ul. Marszałkowskiej i kupili tam produktów na kolacyę.

Własienko zajmował 4 pokojowe mieszkanie przy ul. Marszałkowskiej l. 59; po powrocie do domu zabrał się do pracy, w której pomagała mu Dobrowolska. Podczas tej pracy Własienko miał się skarżyć, że się źle czuje.

Mimo to jednak po spożyciu kolacyi, składającej się z nabytych w sklepie Kożemianikowa ryb marynowanych i suszonych, pracowano dalej i dopiero o godz. 10 wieczór wyczerpany pracą Własienko położył się na otomanie i prosił Dobrowolską o przeczytanie mu ostatniego numeru „Nowoje Wremia“. Widząc niedomaganie Własienki, Dobrowolska poradziła mu przyłożyć na serce plaster synopizmowy i opuściła mieszkanie.

Nazajutrz, tj. w piątek, służąca od 2 i pół miesiąca u Własienki Anna Kartasiewicz, zaniepokojona, że wbrew zwyczajowi sędzia od godz 8 rano na nią nie dzwoni, udała się do jego sypialni, chcąc mu zanieść świeżą gazetę.

Ponieważ jednak drzwi były zamknięte, a w sypialni panowała grobowa cisza, służąca zaniechała zamiaru i wróciła do kuchni, skąd dopiero około godziny 10, tym razem już bardzo zaniepokojona, wezwała stróża i z nim udała się do sypialni Własienki.

Jakkolwiek drzwi były na klucz zamknięte, jednak druga ich połowa nie była zasunięta, wobec czego udało się je otworzyć i wejść do sypialni, gdzie znaleźli leżącego na lewym boku na łóżku z kołdrą na głowie sędziego, który, mimo głośnego nawoływania służącej, nie dawał odpowiedzi. Przy-

puszczając, że Własienko zemdlał, stróż telefonicznie wezwał pogotowie, które, przybywszy na miejsce, stwierdziło skon.

Nazajutrz około godz. 2 po południu z polecenia prowadzącego śledztwo w sprawie tajemniczej śmierci sędziego Własienki podprokuratora Kisielowa opieczętowano kancelaryę Własienki przy ul. Kapucyńskiej, gdzie znajdują się zebrane akta i dowody rzeczowe w sprawie o nadużycia kolejowe.

Przegląd społeczny.

Strejk krawców konfekcyonistów w Krakowie na Kazimierzu zakończył się zwycięstwem robotników. Strejkujący zdobyli podwyższenie płacy, skrócenie dnia roboczego, zniesienie t. zw. rocznia*k*ów i zobowiązanie ze strony pracodawców, że nowi chałupnicy przyjmowani nie będą. Podczas zawarcia umowy był obecnym p. Siemek, który tym razem, przyznać należy, zachowywał się całkiem poprawnie.

Ze stowarzyszenia asesorów sądu przemysłowego w Krakowie. Z powodu wyjazdu tow. Kazka z Krakowa, jako przewodniczącego, dłuższy czas czynności stowarzyszenia asesorów zostały przerwane. Dopiero, gdy wybrano nowego przewodniczącego w osobie tow. Jana Malisza, nanowo podjęto czynności stowarzyszenia. Ponieważ jedną z najważniejszych akcyj stowarzyszenia asesorów jest pouczenie sędziów przemysłowych o obowiązkach i ustawach dotyczących, poprosił zarząd stowarzyszenia dra Schreibera o urządzenie całego szeregu wykładów z dziedziny ustawy przemysłowej, czego tenże z całą gotowością się podjął i wykłady te prowadzi.

Baczność konduktorzy! W niedzielę 3 listopada b. r. odbędzie się we Lwowie w sali organizacyi kolejarzy (Grodecka 99) krajowa konferencya konduktorów.

Początek o godz. 9 przed południem, ze względu na ważność spraw, które na tej konferencyi będą poruszane, uprasza się o jak najliczniejsze obesłanie konferencyi.

Za sekretaryat: *Kaczanowski.*

NADESŁANE.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **W stow. „Postęp“ w Krakowie** odbędą się następujące odczyty:

w sobotę 2 listopada o godz. 3 po południu: dr Witold Jodko: „Sytuacya bałkańska a interesy proletaryatu“

w sobotę 9 i 16 listopada o godz. 3 po południu: Emil Haecker: „Historya socyalizmu w Galicyi“.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Nistołek. **Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 13...)**